

Mnóstwo świadków

Świadców raczej liczy się na palcach. Tymczasem dzisiaj św. Paweł mówi o mnóstwie świadków: *Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków*. A trzeba sobie uświadomić, że to były dopiero same początki chrześcijaństwa. Chrześcijanie nie byli jeszcze świadomi swojej nazwy, ale byli bardzo świadomi swojej przynależności do Pana Jezusa. W świecie pogańskim stanowili małą trzódkę, małą garstkę tych, którzy poszli za Chrystusem. Używając słowa: *mnóstwo*, św. Paweł nie przesadza, ale chce powiedzieć, że tych świadków jest tak wielu, coraz więcej, że nie są sami w tym tak odmiennym świecie. Być może dzisiaj moglibyśmy powiedzieć, że mamy mnóstwo ochrzczonych, ale niekoniecznie mnóstwo świadków Pana Jezusa. Kto wie, jak wielu wśród nich jest wrogów Chrystusa i Jego Kościoła albo po prostu obojętnych, których wiara wygasła. Sytuacja jakby odwrotna do tamtej, którą opisuje dzisiaj św. Paweł. Ale nie bądźmy pesymistami, nie wypada. Spróbujmy na palcach jednej ręki policzyć te osoby, którym wiele zawdzięczamy w naszym życiu. Może znajdą się wśród nich nasi rodzice, jakiś nauczyciel, katecheta, kapłan. Może św. Jan Paweł II, Benedykt XVI, św. Ojciec Pio, a może kolega z pracy, koleżanka, której wiele zawdzięczam. I okaże się, że również my mamy wokół siebie *mnóstwo świadków*. Warto ich policzyć, konkretnie ich nazwać, i podziękować za nich Panu Bogu. Może nie będzie ich aż tak wielu, ale wystarczy dwóch albo trzech, z którymi czuję się dobrze przy Chrystusie. **[prob.]**